

Kryteria brane pod uwagę	Powierzchnia (%)
<b>C z a s</b>	
sprawy aktualne	75,6
sprawy przeszłe	18,8
sprawy przyszłe	5,6
<b>Przedmiot odniesienia</b>	
ludzie	12,4
instytucje	16,1
wydarzenia	42,2
obiekty materialne	3,6
problemy	8,8
inne	16,9
<b>T e m a t y</b>	
kultura	39,8
przyroda	1,8
polityka	—
życie społeczne	8,9
religia	2,6
gospodarka	6,9
sprawy codzienne	13,2
inne (w tym sport)	26,8
<b>F o r m y w y p o w i e d z i</b>	
informacja	65,3
artykuł problemowy	9,6
reportaż	5,5
esej, felieton	—
recenzja	—
ogłoszenia, reklama	11,3
literatura piękna, poezja	8,3
wywiad	—
<b>K o n t a k t z c z y t e l n i k a m i</b>	
redakcja do czytelników	2,8
czytelnicy do redakcji	—
<b>U d z i a ł f o r m g r a f i c z n y c h</b> (zdjęcie, rysunek)	5,5

## Przedbórz

Gmina Przedbórz<sup>12</sup> położona jest w południowo-wschodniej części województwa piotrkowskiego w dolinie Pilicy u podnóża Gór Świętokrzyskich. Na przestrzeni wieków używano takich nazw, jak: Pretbora, Pretburius, Przedbór i tłumaczono je najczęściej odwołując się do imienia rycerza średniowiecznego Przedbora albo wiążąc nazwę z położeniem miejscowości „przed borami”. Do takich interpretacji nawiązują też dzisiejsi mieszkańcy miasteczka: „Mieszkał tu kiedyś książę o imieniu Przedbór”, „Bo jak ludzie jechali do Przedborza to mówili, że jadą przed bór i stąd nazwa”, ale pojawia się i takie wyjaśnienie: „Jakiś schówek przed burzą czy coś takiego”.

Na dzieje Przedborza i jego obecną sytuację społeczno-gospodarczą istotnie wpływa jego położenie geograficzne, a także warunki naturalne. Podobnie jak w całej swojej historii, tak i dzisiaj miasto znajduje się na pograniczu podziałów administracyjnych; leżąc na krańcach b. woj. piotrkowskiego gmina styka się bezpośrednio z b. woj. kieleckim i zbliża się do granic b. woj. częstochowskiego. Pogranicze geograficzno-administracyjne znajduje też odzwierciedlenie w sytuacji kulturowej. Przedborzanie najczęściej przejawiają świadomość braku jakiejś własnej, rdzennej kultury. Różne jej elementy lub cechy interpretują raczej jako wpływy kielecko-opoczyńsko-radomskich tradycji: „Sam Przedbórz niby ma swoją gwarę, ale żeby jakąś kulturę odrębną to nie. Nie ma swojego folkloru; co się śpiewa to skądś zostało to przywleczone. Było rzemiosło artystyczne, śpiewacy ale to wszystko już wymarło” (wywiad).

Położony w środku Polski, otoczony rozległymi lasami, pozbawiony połączeń kolejowych i znacznie oddalony od innych większych miejscowości, jest więc Przedbórz miejscowością swoście pograniczną, o silnym kompleksie prowincji. „My od początku byliśmy na peryferiach. Tak się jakoś składało. Już pod zaborami Pilica była granicą między Prusami i Austrią, więc Przedbórz już był podzielony na dwie takie jakby kultury swoje. Później było tak, że woj. kieleckie tu już za Pilicą kończyło się. Jeszcze wcześniej były województwo radomskie, kaliskie – jeszcze pod zaborami. Tutaj to my się czujemy zawsze jakby skrzywdzeni” (wywiad). Radomsko dzieli od Przedborza 32 km, Piotrków Trybunalski – siedziba władz wojewódzkich – znajduje się w odległości 45 km, a do Łodzi jest 90 km. Najbliższa stacja kolejowa znajduje się w Olszawowicach przy Centralnej Magistrali Kolejowej (12 km), w odległości 27 km jest przystanek Gorzkowice, praktycznie jednak mieszkańcy korzystają z połączeń kolejowych w Radomsku. Nawet Pilica, przepływająca przez miasteczko, stanowi swoistą granicę między terenami bogatszymi i biedniejszymi. „Tu są biedne gminy, bo ziemia jest licha. Za Pilicą są dużo lepsze ziemie. Tam, w radomszczańskim to jest zupełnie inny urodzaj i inne były wsie. Nasze wsie to były biedne – liche chatki, małe. A tam już wcześniej były i murowane i kryte gontem. Inna ziemia, inny urodzaj, inne życie, inna kultura. Wszystko inaczej” (wywiad).

Początki Przedborza i jego historyczna świetność związane są z Pilicą i strategicznym w tamtym czasie położeniem. W tym miejscu na rzece był bród i komora celna na szlaku handlowym, który wiódł z Węgier przez Sącz, Wiślicę, Chęciny do Przedborza, gdzie rozdzielał się na szlak śląski prowadzący do Wrocławia i na szlak pomorski – do Gdańska. Najstarsza historyczna wzmianka o Przedborzu pochodzi z 1145 r.

i znajduje się w tzw. falsyfikacie trzemeszeńskim. Mówi ona o obowiązku wnoszenia opłat na rzecz klasztoru w Trzemesznie z dochodów za przeprawy na Pilicy. W tym czasie osada wraz z całą kasztelanią małogoską stanowiła uposażenie księżnej Salomei, wdowy po Bolesławie Krzywoustym. Po jej śmierci kasztelania weszła w skład dzielnicy Henryka Sandomierskiego. W okresie rozbitcia dzielnicowego Przedbórz leżący na granicy księstwa krakowsko-sandomierskiego, kujawskiego i mazowieckiego) był miejscem spotkań książąt piastowskich. Wielki zjazd odbył się tutaj 9 lipca 1239 roku. Wzięli w nim udział książę Konrad Mazowiecki z synem Ziemowitem oraz Bolesław Wstydliwy, ponadto arcybiskup gnieźnieński Pełka oraz wielu biskupów i kasztelanów.

Kazimierz Wielki doceniając strategiczne położenie osady, wznosił tutaj murowany zamek obronny i w 1370 r. nadał Przedbórzowi prawa miejskie (polskie). Z Przedbórzem wiążą się też ostatnie dni życia monarchy. Podczas polowania w lasach koło Żeleźnicy król spadł z konia raniąc się w nogę i zmarł po paru tygodniach. Zamek rozbudował później Władysław Jagiełło, a chcąc pomóc miastu po pożarze, osadził je w 1405 r. na prawie magdeburskim (oficjalnie ta data uważana jest za początek miejskości Przedborza). Z Władysławem Jagiełłą łączy się wydarzenie do dziś wspominane z dumą przez mieszkańców. Mianowicie, w dniu 29 lipca 1423 r. król nadał w Przedborzu prawa miejskie ówczesnej wsi Łodzia (późniejsza Łódź). Od 1973 r. (550 rocznica) wydarzenie to upamiętnia tablica wbudowana w ścianę miejscowego ratusza. W przedborskim zamku często goszczono królów podróżujących po kraju lub udających się na sejmy do Piotrkowa Trybunalskiego. Oprócz pobytów Kazimierza Wielkiego i Jagiełły, kroniki odnotowują wizyty Zygmunta I i Jana Kazimierza. Wiek XVI i XVII stanowiły okres bujnego rozwoju miasteczka, które od władców otrzymywało kolejne przywileje. Sześć razy w roku odbywały się tu jarmarki, a w każdy czwartek – targi. Stefan Batory nadał Żydom prawo osiedlania się w Przedborzu i aż do drugiej wojny światowej w miasteczku mieszkało ich bardzo wielu (np. w 1913 r. stanowili oni 80% ludności liczonej wówczas na niespełna 10 tys. mieszkańców). Pełniący od 1850 r. obowiązki rabina Immanuel Weltfivied zasłynął jako cudotwórca.

Dalsze losy miasta nie sprzyjały jednak rozwojowi. Przedbórz kilkakrotnie był niszczone przez wielkie pożary, a do ostatecznego upadku miasta przyczynił się „potop” szwedzki (zamek zburzono, ludność wymordowano, a zabudowania spalono, z około 200 domów ocalało tylko 37). Późniejsze przywileje królewskie (nadane przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Augusta III) wydzwignęły miasto z głębokiego zastoju, większe jednak ożywienie Przedborza nastąpiło dopiero w II

połowie XVIII w., gdy król Stanisław August potwierdził przywileje rzemieślników. Nie na długo jednak. W okresie rozbiorów Przedbórz znowu znalazł się na styku trzech granic. Prawdziwą zimą był pobyt wojsk rosyjskich, austriackich i pruskich, które ściągały z ludności, głównie żydowskiej, olbrzymie kontrybucje.

W XIX w. Przedbórz zaczyna dźwigać się ze zniszczeń za sprawą Komisji Rządowej Królestwa Polskiego, która tu, podobnie jak w Łodzi, zamierzała rozwijać przemysł włókienniczy. W 1822 r. powstała manufaktura, a później fabryka sukna założona przez Wojciecha Langego. Była to jedna z pierwszych większych fabryk w Królestwie Polskim, dała ona początek przemysłowi włókienniczemu. Powstanie fabryki pociągnęło za sobą, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, „rozwój infrastruktury”; powstało osiedle fabryczne, karczma, browar, rozwinęło się rzemiosło, założono cztery garbarnie, fabrykę pończoch, płótna, łyżek, cegielnię, olejarnię, miodosycarnię. W tym czasie Przedbórz liczył około trzech tysięcy mieszkańców (tyle samo co ówczesne Kielce), podczas gdy Łódź miała tylko nieco ponad dziewięćset mieszkańców. Przedbórz zapisał się również w historii Powstania Styczniowego; wielu mieszkańców brało udział w walkach, w okolicy toczyły się bitwy (np. oddziału Józefa Oxińskiego z wojskami rosyjskimi, 27 czerwca). Innym znamienitym przejawem patriotyzmu miejscowej społeczności było odsłonięcie w 1917 r. (a więc jeszcze podczas okupacji austriackiej) pomnika Tadeusza Kościuszki.

W okresie międzywojennym Przedbórz miał około dziesięciu tysięcy mieszkańców, z czego połowę stanowili Żydzi. Był to okres rozwoju miasta. Kwitło rzemiosło, dobrze prosperowały niewielkie fabryki i młyny. Po raz kolejny jednak wielkie wydarzenia odbiły się fatalnie na historii miasta. W czasie II wojny Przedbórz został zniszczony w siedemdziesięciu procentach, ludność żydowską wywieziono do Treblinki, upadł miejscowy przemysł. Liczba mieszkańców zmniejszyła się do 3 tys. Nie powstał planowany w latach pięćdziesiątych powiat przedborski. Odsunięty od dużych ośrodków miejskich, pozbawiony kolei Przedbórz spadł do roli małego miasteczka. Zachowane z przeszłości zabytki to przede wszystkim kościół parafialny pod wezwaniem św. Aleksego, wybudowany w 1278 r. przez Bolesława Wstydliwego, a w obecnym kształcie ufundowany przez Kazimierza Wielkiego w 1341 roku. Z zamku wzniesionego przez tegoż władcę zachował się do dnia dzisiejszego jedynie fragment muru z bramą. Obiekt położony na wzgórzu stanowił część systemu obronnego kraju: chronił przeprawę przez rzekę i szlak handlowy. Zniszczony podczas „potopu szwedzkiego” był następnie stopniowo rozbierany do połowy XIX wieku. Ponadto należy tu jeszcze wymienić przedborski rynek z „sukiennicami”, zabyt-

kowymi kamieniczkami, ratusz miejski oraz liczne kapliczki przydrożne, pochodzące z XVII i XVIII w. (w tym tak zwane „kapliczki choleryczne”, które miały uchronić mieszkańców od epidemii).

W miejscowościach położonych na terenie gminy znajduje się również wiele zabudowań o charakterze zabytkowym; w Fałkowie zachowały się ruiny zamku z XVII w., w Łapczynej Woli – ruiny zboru ariańskiego, w Dobromierzu – dworek szlachecki z XVII w., w Wielgomłynach – kościół i klasztor oo. Paulinów z XV w. z cenną drewnianą rzeźbą polichromowaną „Pieta”, stanowiącą wybitne dzieło sztuki średniowiecznej.

Współcześnie mieszkańcy pytani o stare, zabytkowe obiekty wymieniają najczęściej ruiny zamku Kazimierza Wielkiego: „Był zamek, którego szczątki zostały – tylko dwa kawałki murów. Próbowali tutaj archeolodzy z Łodzi odszukiwać, no i nie natknęli się na inne pozostałości. Bo gdyby tak, to by trochę Przedbórz rozstłynął” i rynek. „Rynek jest bardzo stary, nawet «kocie łby» podlegają ochronie”. Ze znaczących wydarzeń z przeszłości przywoływane jest oczywiście niefortunne polowanie króla: „Kazimierz Wielki spadł z konia i złamał nogę, wskutek czego umarł” oraz nadanie praw miejskich Łodzi – przy tej okazji w wypowiedziach często pobrzmiewa nuta zawodu z powodu niewykorzystanych szans: „Przedbórz miał być wcześniej miastem, ale oddał prawa miejskie Łodzi”, „Przedbórz był ważniejszy od Łodzi i nadał jej prawa miejskie” (ankiety).

Rozmówcy z naciskiem podkreślają „miejskość” Przedborza – zarówno tę przedwojenną, jak i obecną. „Miasteczko, jak wiadomo, jest stare. Rynek miało i kościół miało. Była tu granica między zaborami, a jeszcze dawniej jakiś szlak handlowy. W każdym razie to zawsze było miasteczko. Jeszcze przed wojną kilka razy był urządzany teatr. Pamiętam i afisze. A w czasie wolnym bardzo modne były spacer. Jak była sobota, to Żydzi szli jak kompanią na spacer do lasu, bo to było za rytuał. To musiało być. I Polacy też spacerowali. W niedziele też były spacer, odwiedzanie cmentarzy, wizyty sobie składali, rozmawiali, siadywali na trawce. To ze zdjęć można wyczytać” (wywiad).

Różnice między samym Przedborzem a otaczającymi je wsiami dostrzega się przede wszystkim w sferze obyczajów. O „miejskości” świadczyć mają zachowania ludzi, przyjęty styl życia, pewne charakterystyczne zjawiska. „Ja pamiętam – opowiada jedna z informaterek – jak przed wojną do moich rodziców przychodzili goście, to były wszystkie drzwi otwarte, stół przez cały salon. A jak po wojnie już pojechałam do znajomego pana, to tam był jakiś odpust i przyjęcie robili, to on postawił kapustę jakąś ze smażonym mięsem w jednej wielkiej misie. I wprawdzie moim rodzicom podano talerze, ale reszta gości mia-



ło łyżki i sięgało do tej wspólnej... Że jeszcze przetrwało coś takiego" (wywiad).

Obecnie Przedbórz jest gminą miejsko-wiejską o łącznej powierzchni 18 994 ha, w tym lasy zajmują prawie 55% powierzchni, a 40% – użytki rolne. Rolnictwo stanowi główne źródło utrzymania mieszkańców gminy. Są to jednak gospodarstwa rozdrobnione, aż 88% gruntów należy do V i VI klasy. Struktura gospodarstw indywidualnych wg powierzchni użytków rolnych przedstawia się następująco: gospodarstw liczących poniżej 2 ha jest 7%, od 2,1 do 5 ha – 29%, mających od 5,1 do 7 ha – 20%, tyle samo gospodarstw do 10 i do 15 ha i tylko 4% gospodarstw mających ponad 15 hektarów.

Gmina liczy 8557 mieszkańców, w tym miasto Przedbórz – 4156, wieś – 4421. Według źródeł utrzymania skład ludności przedstawia się następująco: w wieku produkcyjnym jest 4612 osób, pracujących poza rolnictwem – 853 i zatrudnionych w gospodarstwach rolnych 944. Bezrobotnych jest 1308 osób, a 1507 to renciści i ucząca się młodzież. Podstawowym problemem Przedborza jest zatem wysokie bezrobocie (ponad 20%), w tym ponad 600 osób pozostaje bez pracy dłużej niż sześć miesięcy. W okresie pięciu pierwszych miesięcy 1996 r. w urzędzie pracy złożono tylko cztery oferty pracy stałej, ponad sto pozostałych ofert dotyczyło prac interwencyjnych i robót publicznych. W związku z taką sytuacją gmina brała udział w pilotażowym programie zmniejszania bezrobocia na wsi. Rozmówcy określają sytuację jako trudną, dostrzegają też brak dynamiki i pesymizm mieszkańców: „nie ma przemysłu, zakładów pracy. Na wsiach też się żyje ludziom źle, biednie. Młodzi nie mają już miejsc pracy w mieście i zostają na wsi. A tam wyżyć z rodzicami z 5 ha mając gospodarstwo niezmechanizowane, i ta gleba jest u nas 5–6 klasa, to trudno. To społeczeństwo jest zniechęcone. Nie widzą perspektyw, przyszłości. Nie mają bodźca, by pójść w jakimś kierunku" (wywiad).

Gmina jest bardzo słabo uprzemysłowiona. Jak wspominają badani, kryzys zaczął się w roku 1989: „Jest gorzej niż źle. Na naszym terenie do '89 roku to było masę zakładów pracy, takich nawet chatupniczych, gdzie wielu ludzi było zarejestrowanych. Natomiast w dniu dzisiejszym one wszystkie popadały, bo to wszystko – dziewiarstwo, dywaniki, chodniki – to szło na wschód. Skoro się wschód skończył, skończyły się i zakłady" (wywiad). Największy – Zakład Doskonalenia Zawodowego – zatrudnia teraz około 90 osób (w 1990 r. pracowało tam 140 osób). W czterech warsztatach szkolnych produkowane są maszyny rolnicze, obrabiarki do drewna, lutownice, meble, ubrania robocze i inne. Kolejne 50 osób pracuje w gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Znaczącym pracodawcą w gminie jest Państwowe Gospodarstwo Leśne

Nadleśnictwa Przedbórz, zatrudniające 80 osób (dane z połowy 1996 r.). Pozostałe „przedsiębiorstwa” zatrudniają po kilka osób.

Największym wstrząsem na rynku pracy było zamknięcie w 1988 r. Przedsiębiorstwa Galanteryjno-Odzieżowego „Progal”, które zatrudniało około 70 osób na pełnych etatach oraz ponad 1000 w systemie chałupniczym, głównie kobiety. Ogółem w latach 1990–1995 w samym Przedborzu straciło pracę około 400 osób. Znaczna część ludności utrzymuje się z pracy w handlu i usługach oraz innych prywatnych zakładach (jak restauracje, piekarnie, wytwórnie odzieży): na terenie gminy zarejestrowano około 400 „podmiotów gospodarczych”. Kłopoty tych drobnych przedsiębiorców to typowe bolączki prywatnej inicjatywy: źle skalkulowane podatki, częste kontrole, odpowiedzialność za pracowników, ciągłe zaabsorbowanie sprawami firmy. „Ja gdybym spieniężył dzisiaj swój zakład i go sprzedał, ja bym wziął na przykład 5 mld złotych i dałem to, powiedzmy, na lokatę. Dostaję od tego te 23%, to ile mam pieniędzy rocznie, ile baniek miesięcznie? Po co mi się użerać z ludźmi? Myśleć o wszystkim i nie spać. A jak się cośkolwiek popsuje, to tylko jest: „Szefie, bo się popsulo”. I pracownik bierze czapkę, jak to mówią, na głowę i idzie do domu. A szef musi brać się za robotę i tę awarię usuwać” (wywiad).

Ambicją władz gminy jest więc pozyskanie inwestorów z zewnątrz. Atutem mają być położone nawet w samym centrum miasta zabudowania gospodarcze po zlikwidowanych zakładach (hale produkcyjne, uzbrojony teren, magazyny) oraz możliwość pozyskania na miejscu wykwalifikowanej i taniej siły roboczej. Myśli się też o sprzedaży lub wydzierżawieniu obiektów wypoczynkowych, które niewykorzystane – niszczeją. „Musi być inwestor, który będzie to widział, że na tym interes zrobi. Był ośrodek wypoczynkowy nad Pilicą. Kiedyś przez tę wioskę przejść nie było można, bo tak ludzie sobie tam wieczorami spacerowali. A teraz 6–7 lat podupada” (wywiad).

W dyspozycji gminy pozostaje 35 km wodociągów, co zaspokaja 60% potrzeb. Od 1994 r. działa w Przedborzu oczyszczalnia ścieków o wydajności 500 m<sup>3</sup> na dobę. Sieć telefoniczna (1100 abonentów) zaspokaja 75% potrzeb. Gmina nie ma sieci gazowej.

W gminie oprócz dużej szkoły podstawowej w Przedborzu (około 600 uczniów) działają małe szkoły wiejskie w następujących miejscowościach: w Górach Makrych, w Nosalewicach, w Borowej, w Gaju Policzko, w Żeleźnicy. Subwencje oświatowe pokrywają około 80% kosztów, jednak pozostałe obciążenia wiążące się z funkcjonowaniem tych placówek spoczywają na gminie; „Mamy budżet w tej chwili naprawdę cieniutki i nie będę ukrywał, że gwoździem do trumny dla nas jest teraz oświata, do której z roku na rok dopłacamy coraz więcej. Dwa lata

temu było to jeszcze do przyjęcia, w granicach 500 milionów starych złotych. W roku ubiegłym to było grubo ponad dwa miliardy, a w roku bieżącym kwota dopłaty ze strony gminy zamknie się w granicach 5–6 miliardów złotych. To są prawie wszystkie nasze pieniądze inwestycyjne, które do tej pory przeznaczaliśmy na inwestycje, a proporcje były takie, że jeżeli gmina inwestowała złotówkę, to miała zupełnie realne szanse, żeby dwa złote ściągnąć z zewnątrz. Mając te 6 miliardów moglibyśmy ściągnąć do 18 miliardów z zewnątrz, a tak wszystko idzie w oświatę i to nie w inwestycje, lecz w place, w pracowników” (wywiad).

W Przedborzu działają także szkoły ponadpodstawowe – Liceum Ogólnokształcące (około 350 uczniów), Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Zaoczne Technikum Zawodowe, Zasadnicza Szkoła Rolnicza i od tego roku – Technikum Rolnicze. Najpoważniejszą pozycję w wydatkach stanowi zatem oświata i wychowanie; wydatki na kulturę to w 1999 r. zaledwie 157 569 zł z budżetu wynoszącego 8 079 661 złotych.

Do rozlicznych trudności, z którymi boryka się gmina, dochodzą dające się zaobserwować negatywne zjawiska społeczne. Niejednokrotnie badani dostrzegając zaniedbanie i prowincjonalny charakter miasteczka, zwracali też uwagę na specyficzne relacje między ludźmi. Oceniane są one powszechnie jako nacechowane nieufnością, rywalizacją, wielu uskarża się na zawiść i plotkarstwo środowiska: „wszyscy wszystkich tu znają i lubią obgadywać, a to nie jest przyjemne”. „Jeszcze dziesięć lat temu było to przyjemne miasto. Ludzie żyli w zgodzie. Teraz ścigają się, kto będzie bogatszy, kto będzie miał lepszy samochód czy dom. To miasto powoli zamienia się w jedną wielką plotę. Wiadomości rozchodzą się tu z prędkością światła. Tutaj ważne jest to, jak się ubierzesz, umalujesz, z kim chodzisz, co robisz. Wychowałam się tu, ale podłość, zazdrość i chamstwo innych ludzi sprawia, że odechcie-wa się tu mieszkać” (wywiad). „Jest taka zawiść. Jak ktoś chce się dorobić, to już trzeba go udusić. Tutaj nawet jak Przedborzacy wracają, którzy wyjechali, to jak przyjeżdżają to mówią: nie poznaję Przedborza. Taka zawiść! Jedno drugiemu, jak to mówią, w łyżce wody! A to hamuje wszystko” (wywiad).

»

Jak na tle ogólnych trudności gminy przedstawia się sytuacja w sferze kultury? Infrastruktura kulturalna w Przedborzu jest stosunkowo skromna. Na szersze omówienie zasługuje dom kultury, biblioteka oraz nieczynne od dość dawna muzeum. Miejski Dom Kultury mieści się w Rynku w ładnym i obszernym budynku byłego kina stałego. Właściciel – Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów



w Łodzi – przekazał je gminie w 1988 r. Pomieszczenia ładnie odnowionego budynku nie są jednak w pełni wykorzystywane z powodu braku ogrzewania (kolejny rok centralne ogrzewanie praktycznie nie funkcjonuje). Urząd Miasta poza opłaceniem bieżących wydatków (prąd, telefon) nie ma środków na jego remont.

W budynku znajduje się sala widowiskowo-kinowa przewidziana dla 200 osób. W sezonie letnim na imprezy wykorzystywany jest również amfiteatr na 600 miejsc z muszlą koncertową, położony w parku nad Pilicą. Tutaj tradycyjnie każdego roku we wrześniu odbywa się Ogólnopolski Przegląd Piosenki i Przyspiewki Ludowej. Przygotowane jest ponadto do użytku pomieszczenie pracowni plastycznej, nie wykorzystywane na ten cel z braku instruktora, wynajmowane natomiast na kursy prawa jazdy. W sali klubowej można przeczytać prasę, obejrzeć telewizję satelitarną, jest wideo, gry telewizyjne. Również ta sala jest wynajmowana na różne kursy. W kawiarence – bufecie podczas dyskotek i innych imprez można pograć w tenisa stołowego. W sezonie zimowym z powodu braku ogrzewania kino nie jest czynne.

Miejska Biblioteka Publiczna zajmuje trzy duże pomieszczenia (czytelnię, wypożyczalnię i magazyn książek) w zabytkowym budynku Urzędu Miasta świeżo odnowione, estetycznie urządzone. W obszernej i jasnej sali – czytelnicy znajdują się kilka stolików, na półkach sporo czasopism, w tym dużo popularnych pism kobiecych. W 1997 r. biblioteka świętowała 70-lecie istnienia i dla uczczenia tej rocznicy odbyły się liczne imprezy okolicznościowe. Poza wypożyczaniem książek i udostępnianiem prasy na miejscu, biblioteka nie prowadzi jednak innej znaczącej działalności kulturalnej. Działalność biblioteki finansowana jest przez Urząd Miasta i Gminy w Przedborzu, a opiekę merytoryczną sprawuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Piotrkowie. Osobom chorym i niesprawnym książki dostarczane są do domu. Raz na kwartał odbywają się zebrania członków Koła Przyjaciół Biblioteki. Praca z dziećmi, przygotowanie ich do korzystania z biblioteki, polega na organizowaniu wycieczek szkolnych do biblioteki, konkursach rysunkowych, wystawach książek oraz na udziale w lekcjach bibliotecznych, których celem jest nauczenie korzystania z katalogów i księgozbioru podręcznego.

Biblioteka ma dwie filie (w Tarasie i w Górach Mokrych), nie prowadzi natomiast żadnego punktu bibliotecznego. Księgozbiór jej liczy około 15 tys. tomów, a w obu filiach odpowiednio 5 i 7 tys. woluminów. Dzieci do lat piętnastu stanowią jedną trzecią czytelników w Przedborzu, ale niemal połowę (45%) w obu filiach wiejskich.

Należy tu również wspomnieć o szkołach. Dyrektorem szkoły podstawowej jest nauczyciel o przygotowaniu muzycznym, zapewne dlate-

go jako jedyne działa w szkole kółko muzyczne. W okresie prowadzenia badań były to (wg opinii liderów kultury) jedyne zajęcia pozaszkolne w całym Przedborzu. Jako drugie zasługuje tu na uwagę liceum ogólnokształcące. Wprawdzie w przekonaniu części rozmówców (liderów kultury) nauczyciele pracujący tutaj nie przejawiają dostatecznej aktywności kulturalnej, podkreślano jednak, że z własną inicjatywą wystąpiła młodzież. Skupiła ona wokół siebie grupkę kolegów, tworząc wspólnie z nimi teatrzyk kabaretowy. Młodzieży tej brakuje oparcia i pomocy ze strony nauczycieli, dlatego jest to raczej aktywność przelotna. Liceum nie ma również dobrej opinii wśród rodziców, jeśli chodzi o poziom nauczania i zachęcanie młodzieży do aktywności kulturalnej. Jednym z powtarzających się zarzutów było zaniechanie organizowania wycieczek o programie kulturalnym do dużych miast.

Niewątpliwie znaczącym elementem w pejzażu kulturalnym Przedborza jest (a może raczej ma szansę stać się) Społeczne Muzeum Ludowe. Jego twórcą i zarazem kustoszem jest Tadeusz Michalski. Muzeum powstałe w 1986 r. przy pomocy uczniów ze szkoły rolniczej liczy kilka tysięcy eksponatów w trzech działach: przedmioty życia codziennego (narzędzia gospodarskie – np. pług drewniany, radło drewniane bezskrzydło, jarzma do zaprzęgu krowiego, miech kowalski, akcesoria rymarskie i ciesielskie oraz warsztat tkacki, stare nicielnice, przęślice z wrzecionami, miedlice, kołowrotki, stroje ludowe, wyroby z ręcznie tkanego płótna, zapaski i pasiaki, kilimy i kolorowe chodniki z lnu), sztuka ludowa (są tu m.in. rzeźby, tradycyjna wycinanka geometryczna, pisanki, haft, wyroby ze słomy, plecionki, ceramika oraz obrazy Józefa Turniaka, zwanego Nikiforem Przedborskim) oraz *judaiica* (wykonany w którymś z miejscowych zakładów nóż do rytualnego uboju drobiu, tablice nagrobne itp.). Chętnie odwiedzana przez zwiedzających jest zwłaszcza izba ludowa urządzona w XIX-wiecznym stylu; ma ona tradycyjne wyposażenie – dawne meble, oleodruki, obrazy świętych. Placówka ta nie ogranicza się do gromadzenia zbiorów, lecz również prowadzi bogatą działalność kulturowo-edukacyjną. Są tu organizowane m.in. spotkania twórców ludowych regionu przedborskiego i wiele innych imprez, związanych z lokalnymi obrzędami i obyczajami. Muzeum ma nagrania archiwalne śpiewaków ludowych, wydaje broszury i książki (tomiki poezji, anegdot i legend dotyczących Przedborza). Sponsorami tej działalności była między innymi miejscowa parafia. Ambicją opiekuna zbiorów jest też stworzenie małego skansenu miejscowego budownictwa, które już właściwie zniknęło z tutejszego krajobrazu. Muzeum nie jest czynne od ponad roku, ponieważ nie ma odpowiedniego lokalu. Mieściło się poprzednio w kamienicy pożydowskiej w Rynku. Następnie otrzymało przydział na zabyt-

kowy budynek starej karczmy, o który miesiącami toczyły się pertraktacje Urzędu Miasta i Gminy z lokatorem zagrożonym eksmisją. Ekspozyty złożono w ciasnych, nieogrzewanych pomieszczeniach, gdzie były niedostępne dla zwiedzających.

W Przedborzu działają następujące organizacje i stowarzyszenia społeczne: Przedborskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości, Towarzystwo Przyjaciół Przedborza i Stowarzyszenie „Ośrodek Edukacji Ekologicznej” z siedzibą w domu kultury. Z pierwszym z nich rozmówcy wiążą duże nadzieje na ożywienie koniunktury gospodarczej gminy. „Prowadzimy przetargi publiczne i będziemy chcieli promować tu tych naszych rzemieślników. Robimy to siłami miejscowych ludzi i te pieniążki tu zostaną, u nas. Bo nawet jeśli taki zwykły operator koparki zarobi te 20 milionów i zapłaci podatek, to część tego podatku wróci tu. A to jest już jakiś zastrzyk dla gminy. Jeśli to zadanie weźmie firma z Piotrkowa, to już podatek pójdzie do Piotrkowa, a nie do nas. To trzeba tak szerzej patrzeć” (wywiad). Drugie z wymienionych stowarzyszeń, powstałe w 1976 r., prowadzi nadal swoją działalność, chociaż według opinii badanych, z dużo mniejszym rozmachem niż początkowo. „Zaczęło się to dzięki Przedborszakom, którzy mieszkali w Łodzi i po tych uroczystościach 550-lecia w 1973 roku została taka więź nawiązana z Łodzią, coś zorganizowali i tę tablicę wmurowali. Ale później były te zmiany i to wszystko upadło. Nie było finansowego wsparcia – ani z gminy, ani z województwa. I dlatego żeśmy tak tylko po prostu byli. I teraz znów jest taki okres nijaki. Władze nie zainteresowane. W sprawozdaniach tylko pisze się, ilu jest członków i już” (wywiad). Trzecie stowarzyszenie prowadzi działalność nakierowaną na edukację (organizacja „zielonych szkół”) i na promocję walorów przyrodniczych gminy, zwłaszcza rezerwatów (Bukowa Góra, Murawy Dobromierskie, Jawora, Wielkopole i Piskorzaniec) oraz parku krajobrazowego. Korzystając z sal wykładowych i miejsc noclegowych w internatach szkolnych „Ośrodek Edukacji Ekologicznej” przy współudziale wykwalifikowanych pracowników Przedborskiego Parku Krajobrazowego organizuje wycieczki po okolicy oraz parodniowe pobyty i warsztaty dla zainteresowanych.

Władze gminy starają się popularyzować atrakcje Przedborza. Do działań na tym polu należy zaliczyć wydanie serii pocztówek z zabytkami Przedborza i okolic oraz ekspozatami muzeum, albumu „Przedbórz i okolice”, mapy samochodowej Polski z obszerną informacją o Przedborzu oraz informatorów dla turystów. Rozwój turystyki stanowi strategiczny cel wymieniony w „Założeniach do strategii rozwoju miasta i gminy Przedbórz”. Podkreśla się tam korzystny mikroklimat, położenie nad Pilicą, występowanie dużych kompleksów leśnych,

a także istnienie Przedborskiego Parku Krajobrazowego. W rozwoju turystyki przeszkadza jednak brak hotelu z prawdziwego zdarzenia (na te cele – prywatny hotel i restaurację – przygotowywana jest „zawłaszczona” kamienica pomuzealna). Obecnie oferowane są miejsca noclegowe w dwu internatach szkolnych, w dawno nieodnawianych pokojach bez wygod. Nie ma również w Przedborzu biur turystycznych, istnieje tylko „Ośrodek Informacji Turystycznej” przy Domu Kultury.

Działalność instytucji jest wydatnie wspierana przez aktywność animatorów kultury. Stanowią oni w Przedborzu wąskie grono osób o różnym stopniu zaangażowania. Za największą indywidualność Przedborza i największego pasjonata, jeśli chodzi o sprawy kultury lokalnej, powszechnie uważa się Tadeusza Michalskiego – poetę o sporym dorobku literackim. Biolog z wykształcenia, T. Michalski od ponad dwudziestu lat uczy w miejscowej szkole rolniczej (zasadniczej i technikum). Nauczyciel ma trzy główne pozazawodowe pasje, które tym silniej wiążą go młodzieżą. Poza uprawianiem poezji T. Michalski zajmuje się dokumentowaniem okazów miejscowej przyrody i propagowaniem walorów przyrodniczych okolic Przedborza oraz uzupełnianiem i administrowaniem zbiorami sztuki ludowej w założonym przez siebie muzeum etnograficznym. T. Michalski w różny sposób stara się wznowić działalność muzeum czasowo zamkniętego. Dodatkową przeszkodą jest fakt, że nie jest on pracownikiem etatowym i nie pełni żadnych funkcji oficjalnych: nie jest „instytucją”, a tylko osobą prywatną działającą społecznie. Jak podkreślał w rozmowie, wszystkie jego pisma i petycje odbierane są, zwłaszcza przez pozamiejscowe instytucje, jako twórczość nieszkodliwego maniaka. Istnieją sieci interesów i powiązań, przez które, mimo pozornej aprobaty dla jego działań, nie udaje mu się przebić.

Duży zapal do zajęć z młodzieżą przejawia również jedna z nauczycielek w miejscowej szkole podstawowej – Halina Wyciszkiewicz. Przed paroma laty prowadziła przez krótki okres teatrzyk z dziećmi ze swojej szkoły. Potem była współredaktorem lokalnej gazety, gdzie przygotowywała razem z dziećmi specjalny dodatek: „Ikar – Ze Świata Małolata”. Należy do tych nielicznych już nauczycieli, którzy w każdych okolicznościach potrafią zachęcić uczniów do kontaktów z kulturą (np. organizując wycieczki do teatru). O swojej pracy mówi następująco: „Dwa lata temu prowadziłam teatrzyk, nie było na nic pieniędzy. Robi się 2–3 imprezy z budżetu z hałasem, a na kilka metrów materiału na występy nie ma pieniędzy. Nie można żądać pieniędzy od rodziców. Gmina powinna znaleźć sponsorów teatrzyku (skoro sama nie ma pieniędzy). Zainteresowanie dzieci taką działalnością byłoby, chciałyby



coś robić". Rozmówczyni podsumowując wypowiedź, wymieniła na podstawie doświadczenia wyniesionego z pracy z młodzieżą cztery najważniejsze, jej zdaniem, ścieżki edukacji kulturalnej. Są to: telewizja, program szkolny, zajęcia dodatkowe i kontakt z „żywą sztuką”.

Osobą znaną w środowisku Przedborza jest też Władysław Obarzanek, inicjator i główny organizator Ogólnopolskich Spotkań z Poezją M. Konopnickiej, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Został on zatrudniony w Urzędzie Miasta, gdzie pełnił funkcję doradcy do spraw kultury.

Wybitną indywidualnością, człowiekiem o wielkim, niewykorzystanym talencie plastycznym, jest niewątpliwie Tadeusz Niebelski, malarz i rzeźbiarz, prowadzący rodzinny zakład rymarski, istniejący już od trzech pokoleń. W dzisiejszych czasach ten rodzaj rzemiosła nie pozwala się utrzymać, dlatego T. Niebelski wykonuje różne inne zlecenia wymagające precyzji i artyzmu. Jest bohaterem filmu dokumentalnego wyreżyserowanego przez Z. Skoniecznego („W poszukiwaniu minionego czasu”). Obecnie gra na trąbce w zespole amatorskim. Orkiestra uświetnia uroczystości patriotyczne i kościelne. Wcześniej T. Niebelski zaprojektował pomnik ku czci J. Piłsudskiego wybudowany przez mieszkańców, ilustrował tomiki poetyckie T. Michalskiego, wykonał ilustracje do książki swojego brata – profesora KUL, zaprojektował i wykonał plaketkę ku czci J. Piłsudskiego. Mieszkańcy Przedborza mówią o nim z sympatią „nasz Leonardo da Vinci”.

Działaczem kultury, reprezentującym stronę urzędową, jest Wojciech Ślusarczyk – zastępca burmistrza, zarazem redaktor „Głosu Przedborza i Okolic”. Wiceburmistrz jest świadom znaczenia spraw kultury, ale zarazem – ograniczonych możliwości. Wychował się tutaj i chce z Przedborzem związać swoje losy na zawsze. Zależy mu na rozwoju miejscowości, na „wybiciu się” Przedborza. Podobnie jak T. Michalskiego, można go nazwać lokalnym patriotą, ale patriotą – pragmatykiem, w odróżnieniu od wyróżniającego się romantyczną pasją poety. Ma pełną świadomość niedoceniań znaczenia kultury, które wynika nie tylko z ograniczeń finansowych, ale również z odsuwania przez radnych tych spraw na później.

Animacją kultury z racji formalnej funkcji zajmuje się również dyrektor Miejskiego Domu Kultury. „Młodzież przychodzi do mnie – «mało imprez» – mówią, ale przeważnie nie wiedzą, co chcieliby zrobić. Zorganizowali koncert *heavy metal*, publiczność młodzieżowa z okolic przyjechała, włączyli się po nocy, rozrabiali. Mieszkańcy byli niezadowoleni. Albo przyszły cztery osoby młodzieży z liceum ogólnokształcącego, żeby zrobić teatrzyk marionetek dla małych dzieci. Nic z tego nie wyszło. Nie ma instruktora teatralnego. Brak chętnych do prowa-



dzenia zajęć z młodzieżą jest najdotkliwszą bolączką. Po prostu brakuje odpowiednich specjalistów, ponadto dom kultury nie ma pieniędzy na opłacenie ich pracy, a rodzice nie są chętni do wnoszenia takich opłat. Najbardziej brakuje instruktorów od zajęć teatralnych, fotograficznych, plastycznych i tańca towarzyskiego. Na przykład, żeby zrobić kółko fotograficzne, fotograf zawodowy nie będzie sobie głowy tym zawracał, choćby nawet dostał te 100–200 zł”.

Dom kultury jest wykorzystywany, zdaniem dyrektora, głównie jako sala widowiskowa. „Jak ktoś przyjedzie z zewnątrz, to ludzie by skorzystali, przyszli – ale za darmo. Teraz przed wyborami były organizowane przez poszczególne partie festyny i występy, rozdawanie baloników, książek, cukierków, koszulek, Drozda był, muzyka lekka, konkursy z nagrodami – tłumy waliły. „Co tydzień powinny być takie festyny” – ktoś się zachwycił, ale jak przyjdzie zapłacić złotówkę wstępu, to już nie ma chętnych”.

Na koniec wypada wspomnieć o osobach, które choć nieobecne na miejscu wnoszą stały wkład w życie kulturalne Przedborza i są kimś w rodzaju ambasadorów reprezentujących interesy miasta „w świecie”. Podkreślić warto również zasługi ludzi już nieżyjących. Jednym z nich był Z. Lipiński (zamieszkały na stałe w Łodzi), który latami gromadził materiały dotyczące historii miejscowości i okolic. Nie żyje już również Grzegorz Stępień – założyciel pierwszego lokalnego pisma – „Głosu Przedborza”.

W Przedborzu (w czasie realizowania pierwszego etapu badań w 1997 r.) wydawana była tylko jedna gazeta – „Głos Przedborza i Okolic. Pismo społeczności lokalnej”. Jej pierwszy numer pojawił się w listopadzie 1996 r. jako miesięcznik i z taką częstotliwością nadal się ukazuje w nakładzie 200 egzemplarzy. Wydawcą jest Urząd Miejski w Przedborzu, a w skład redakcji (pracującej społecznie) wchodzi w większości miejscowi liderzy: Weronika Michalec, Halina Wyciszkie-wicz, Małgorzata Błaszczyk, ks. Andrzej Kuleta, Stanisław Padula i Wojciech Ślusarczyk. Swoje lokalne pisma miał Przedbórz już wcześniej (od października 1991 r. „Głos Przedborza. Pismo samorządu lokalnego” oraz „Przedbórz i Okolice”). Krótko funkcjonowała też telewizyjna „Kronika Przedborska”. Jak napisano w artykule wstępnym nowej edycji pisma: „z różnych względów w/w tytuły zamilkły i wytworzyła się pustka informacyjna. Intencją członków kolegium redakcyjnego jest jej wypełnienie. [...] Ostatnio dużo się u nas dzieje. Znaleźliśmy się m.in. w programie pilotażowym dla miejscowości zagrożonych bezrobociem, działa zespół d.s. tworzenia i wdrażania „Strategii Rozwoju Przedborza”, gościmy ciekawe i znaczące osoby, rozwijają się imprezy kulturalne [...]. O tym wszystkim będziemy się starali

na bieżąco informować". Już na następnej stronie została odnotowana wizyta (13.10.1996) generalnego koordynatora programów Phare na Polskę – E. Claeje. W dalszej części artykułu programowej redakcja podkreśla, że nie będzie tworzyć gazety reprezentującej „interes określonej opcji politycznej”: „Postaramy się reprezentować przede wszystkim interesy społeczności lokalnej. Mówić będziemy o planach, szansach, inicjatywach i codziennych problemach”. Autorzy kierują też apel do czytelników o współpracę, o zgłaszanie uwag i spostrzeżeń. Można sądzić, że apel ten nie spotkał się z odzewem. Zarówno wcześniejszy „Głos Przedborza”, jak i obecne pismo liczą po 8–10 stron formatu A4.

Zgodnie z zapowiedzią, w piśmie tym znajdują się zarówno tytuły omawiające bieżące sprawy lokalne, jak i artykuły, eseje czy felietony poświęcone kulturze, historii, ekologii, poezji (zajmują one ok. 50% powierzchni). Ta ogólniejsza tematyka odnosi się do realiów miejscowych (jak np. plener rzeźbiarski upamiętniający postać Mariana Wnuka, czy omówienie wyników badań archeologicznych prowadzonych w Przedborzu w 1991 r.), do sytuacji regionu i całego kraju (problem wypalania łąk) lub jako problem historyczno-filozoficzny. Przykładem mogą być obszernie rozważania na temat roli i formy katechezy w szybko zmieniającym się świecie, w którym „człowiek jako *homo religiosus* i jego wiara jest ciągle narażany i poddawany różnym próbom”. Do spraw (i wad) polskich odnosi się autorka rocznicowego felietonu „Dlaczego świętujemy 11 Listopada?” A końcowy wniosek, iż „wolność stale trzeba zdobywać i rocznica odzyskania niepodległości może stać się okazją do chwili refleksji [...] nad tym co zawdzięczamy poprzednikom, a co należy do nas” – ma głęboki sens nie tylko w odniesieniu do przedborzan.

Ogólnie mówiąc, redakcja stara się realizować trzy główne cele: informacyjny, edukacyjny i integracyjny. Oczywiście, integracji służy pismo już przez sam fakt swojego istnienia, ale warto wymienić pewne szczególne formy. I tak, często podkreślana jest konieczność włączenia się jak najszerszych kręgów mieszkańców w sprawy gminy. Omówienie „Strategii Rozwoju Gminy” kończy się apelem: „Bez wsparcia jednak społeczności lokalnej, bez Państwa zaangażowania, bez Waszej inicjatywy jej realizacja może stać pod znakiem zapytania!”. Oprócz tych bezpośrednich odwołań za szczególnie cenną należy uznać formę publicznego podziękowania za udzieloną pomoc, czego przykładem jest następujące ogłoszenie: „Dyrekcja Przedszkola, grono pedagogiczne i dzieci serdecznie dziękują Panu Tadeuszowi Plesińskiemu za nieodpłatne przekazanie i montaż anteny satelitarnej oraz Państwu Barbarze i Wojciechowi Magdziarzom za dar w postaci telewizora kolorowego”.

<b>Kryteria brane pod uwagę</b>	<b>Powierzchnia (%)</b>
<b>C z a s</b>	
sprawy aktualne	82,8
sprawy przeszłe	7,7
sprawy przyszłe	9,5
<b>Przedmiot odniesienia</b>	
ludzie	20,3
instytucje	12,8
wydarzenia	27,0
obiekty materialne	15,0
problemy	22,4
inne	2,5
<b>T e m a t y</b>	
kultura	11,0
przyroda	18,5
polityka	9,7
życie społeczne	14,0
religia	5,6
gospodarka	5,3
sprawy codzienne	15,6
inne (poezja, brydż, sport, krzyżówka, humor)	20,4
<b>F o r m y   w y p o w i e d z i</b>	
informacja	25,0
artykuł problemowy	21,7
reportaż	5,4
esej, felieton	20,8
recenzja	—
ogłoszenia, reklama	10,3
literatura piękna, poezja	7,2
wywiad	—
inne (krzyżówka, brydż, humor)	9,6
<b>K o n t a k t   z   c z y t e l n i k a m i</b>	
redakcja do czytelników	10,5
czytelnicy do redakcji	—
<b>U d z i a ł   f o r m   g r a f i c z n y c h</b> (zdjęcie, rysunek)	12,8

Wszystkie cele, jakie stara się spełniać „Głos Przedborza i Okolic”, nie zawsze dają się łatwo rozróżnić, co raczej jest zaletą niż wadą pisma. Integracji środowiska służą nie tylko wymienione formy, ale również „czysta” informacja, jak i treści, które nazwaliśmy tutaj edukacyjnymi, np. wspomniany już wcześniej artykuł o niebezpiecznym wypalaniu łąk i pól. Podobny cel pełnią wszelkie odniesienia do przeszłości Przedborza, np. szczegółowe informacje o historii zamku wybudowanego za Kazimierza Wielkiego, odtworzonej na podstawie badań archeologicznych. Funkcja informacyjna, edukacyjna i integracyjna uwiadaczniają się znakomicie w tekstach poświęconych ochronie miejscowej przyrody, której walory są powszechnie i z dumą podkreślane